

# TATRY

TPN

## Biuletyn

 Akademia Tatry

 INFRASTRUKTURA  
I ŚRODOWISKO  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

 Tatrzański  
Park Narodowy

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO



fot. Andrzej Śliwiński

1  
2011

[www.tpn.pl](http://www.tpn.pl)  
[www.tatry.tpn.pl](http://www.tatry.tpn.pl)

## Biuletyn nr 1/2011(16)

### Komu w drogę...

- Jak... nie chodzić po górach **3**
- Planeta Tatry **4**
- Krajobraz górski **5**
- Podziemne krajobrazy **7**

### Z życia Parku

- Gra w klasy **8**
- Wszystko ma cenę? **10**
- Niemy świadek **14**
- Zimowe wykłady **16**
- Lekcje przyrody dla grotolazów **17**
- O jednego zwierza więcej? **18**
- Smutny powrót **19**
- Informowanie na ekranie **20**

fot. Adam Brzoza



# Jak... nie chodzić po górach

**Komu w drogę...**

**W** ostatnim czasie w Tatrach panowały trudne warunki do wędrówek. Szlaki były mocno oblodzone i nawet w dolinach założenie na buty raków było często jedyną gwarancją bezpiecznego przejścia. Na szlakach wysokogórskich było jeszcze gorzej, tam wszędzie zalegał twardy, zlodowaciały śnieg. Każde poślizgnięcie groziło tragicznym w skutkach zsunięciem się po stromych stokach.

Niestety, z obserwacji pracowników Parku wynika, że wielu turystów mimo ciągłych ostrzeżeń wędruje bez sprzętu zimowego, często w

nieodpowiednich butach. Na zdjęciu poniżej pokazujemy, czego w Tatrach robić nie należy. Przyznają Państwo, że czasem decyzje turystów bywają kuriozalne...

(bch)



fot. Bogusława Chlipała

### Na ścianach kuźniczej galerii Spichlerz zawisły rysunki i obrazy Karola Gąsienicy Szostaka. Można je oglądać do końca marca.

Opowieść o swoich tatrzańskich pracach Karol Gąsienica Szostak zaczyna tak: – Mniej więcej trzy lata temu aparat fotograficzny upadł mi na podłogę i przestał działać. Dość niespiesznie i bez przekonania

zabrałem się za kupowanie nowego, ale do dziś dnia obchodzę się bez niego, natomiast częściej, a zwłaszcza w góry, zacząłem zabierać ze sobą szkiełko.

Na wystawie zakopiański artysta pokazuje kilkana-

ście rysunków i obrazów, o których mówi: – Teraz jak dawniej, kiedy fotografowanie łączyło się z kosztami obróbki kliszy i papieru fotograficznego, przed zarejestrowaniem jakiegoś motywu zastanawiam się nieco dłużej i poświęcam więcej czasu na komponowanie, kadrowanie i inne coraz bardziej odchodzące w zapomnienie techniki studiowania natury. Wraz z powrotem do malarstwa powróciła fascynacja naturą farby. Skoro nie fotografia, to brak też fotograficznej iluzji, staram się za to odnaleźć formę, która odpowiada mojej osobowości i rozumieniu roli artysty w porządkowaniu świata. A co do wszechświata, to im dalej wyjeżdżam, tym bardziej widzę, że jest nim moja planeta, która rozciąga się mniej więcej pomię-

dzy Doliną Chochołowską a Tatrami Bielskimi. Stąd też szczególna przyjemność wystawienia moich prac na widok publiczny w galerii Spichlerz w Kuźnicach.

Karol Gąsienica Szostak jest absolwentem Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. A. Kenara w Zakopanem. Uzyskał dyplom Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie na

Wydziale Rzeźby w 1988 roku. Dwukrotnie stypendysta Ministerstwa Kultury i Sztuki. Od 1990 roku mieszka w Zakopanem. Uprawia rzeźbę i rysunek. Prezentował swoje prace na ponad 27 wystawach indywidualnych, brał udział w wielu wystawach zbiorowych w Polsce i za granicą.

(pk)



fol. Paweł Szczepanek

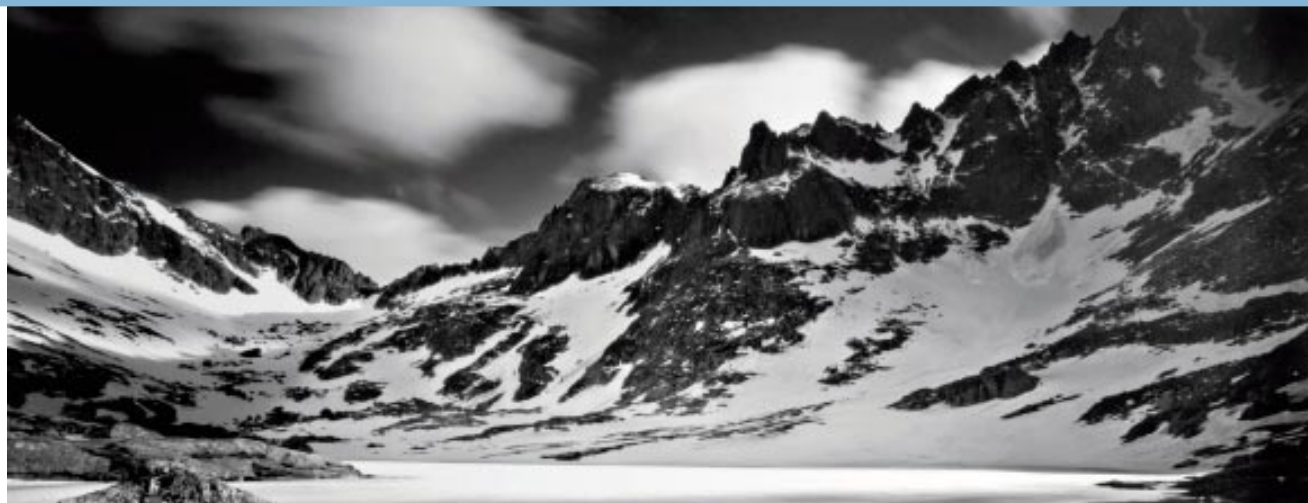


fol. Paweł Szczepanek

Prace laureatów Międzynarodowego Konkursu Fotograficznego im. Jana Sunderlanda można oglądać w Centrum Edukacji Przyrodniczej.

To jeden z najciekawszych i najbardziej popularnych polskich konkursów fotograficznych.

Organizują go pracownicy Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Targu już od trzydziestu lat. „Krajobraz górski”



powołano do życia w rok po śmierci Jana Sunderlanda, wybitnego fotografa okresu międzywojennego, postaci

◀ *Łukasz Malinowski – „Światło i cienie w Alpach 3”*

▲ *Krzysztof Mierzejewski – „Spektakl tatrzański”*

niezwykłej, nazywanej Błędnym Rycerzem Fotografii Górskiej. Od trzynastu lat impreza ma formułę



◀ *Krzysztof Mierzejewski – „Kiedy ty, kochanie, śpisz, ja poranek ci budzę”*

Województwa Małopolskiego, Wojewoda Małopolski i Burmistrz Nowego Targu. Od roku 2000 konkursowi

patronuje Tatrzański Park Narodowy.

Wystawę można oglądać przy ul. Chałubińskiego 42a od poniedziałku do soboty, w godz. 8.00–16.00.

(pk)

▶ międzynarodową, a prace oceniają mistrzowie fotografii.

W katalogu czytamy: „Konkurs skupia wybitne osobowości i różne spojrzenia na fotografię pejzażową, jednak pozostające w dziwnej harmonii z estetycznymi

założeńmi przedwojennego mistrza, jakby przenikał go duch samego Sunderlanda”.

Wśród mecenasów konkursu są Ministerstwo Kultury, Marszałek

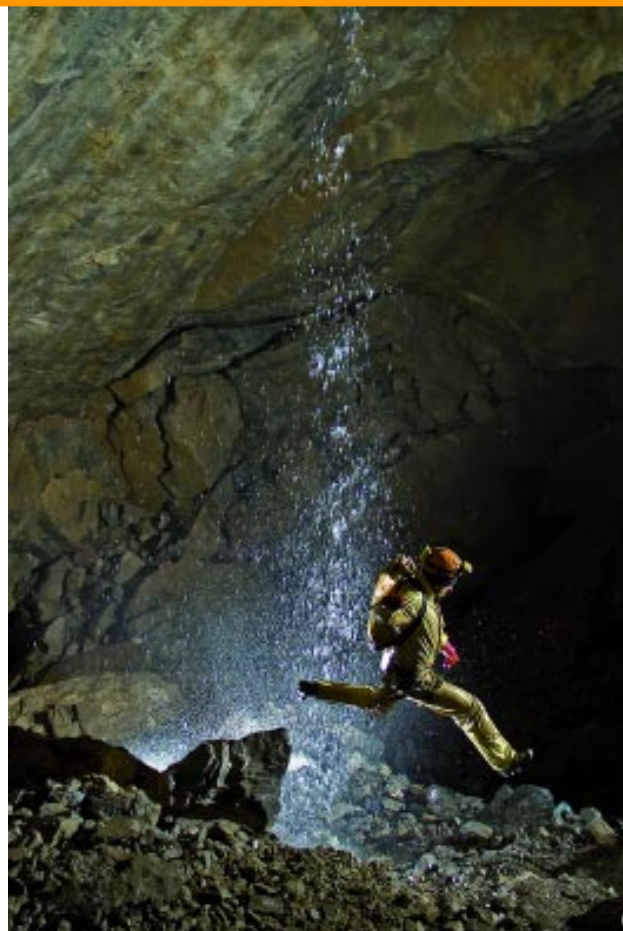
*Volodymyr Dubas (Ukraina) – „In the white clothes”* ▶

foto. Krzysztof Mierzejewski

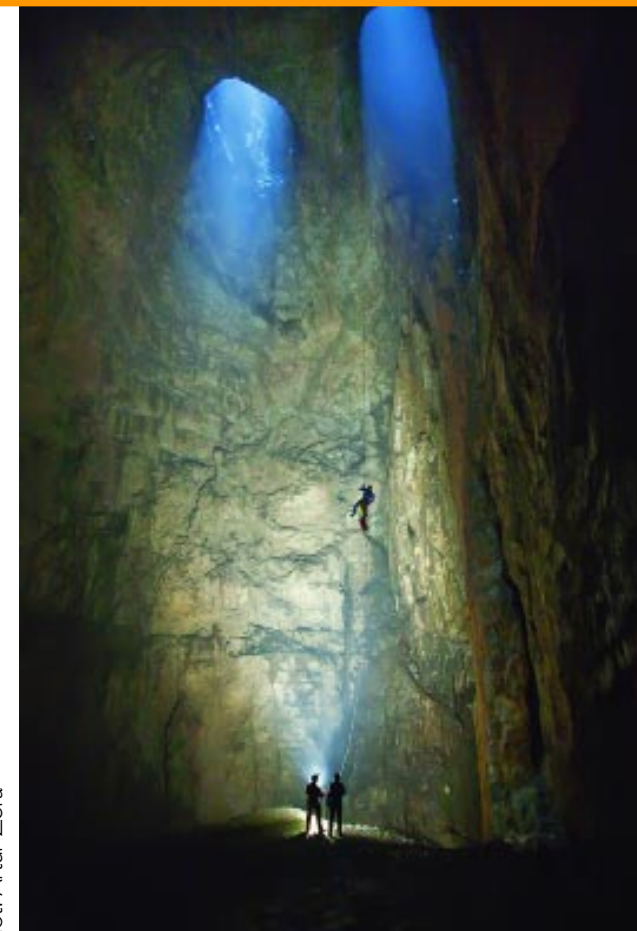


Plenerową wystawę zdjęć z Międzynarodowego Konkursu Fotografii Jaskiniowej im. Waldemara Burkackiego można podziwiać na reliktach dworu Homolaców w Kuźnicach.

Organizatorzy w katalogu do wystawy napisali: „Większość ludzi od dziecka marzy, żeby być odkrywcą. Jednych to pragnienie prowadzi do świata nauki wynalazków



fol. Artur Żera



fol. Artur Żera

fol. Artur Żera

czy lotów kosmicznych, inni próbują poszukiwać miejsc, do których nie dotarł nikt przed nimi. (...) Takimi miejscami, ostatnimi białymi plamami na „naszej starej Ziemi”, są jaskinie. Eksplorując podziemne czeluści, można poczuć się pionierem i badaczem prawie takim

samym jak za czasów wielkich odkryć geograficznych”.

Konkurs jest organizowany przez Speleoklub Warszawski, Tatrzański Park Narodowy sprawuje patronat nad imprezą.

(pk)

Trwają prace nad nowelizacją rozporządzenia Ministra Sportu i Turystyki w sprawie przewodników turystycznych i pilotów wycieczek. Projekt zakłada utrzymanie trzech klas przewodników tatrzańskich. Mam wątpliwości, czy to ma sens.

**P**oczątkowo podział na trzy klasy opierał się na następujących kryteriach. Przewodnicy pierwszorzędni to byli „tacy, co umieją wodzić po całych Tatrach, bez względu na pogodę”. Przewodnicy drugorzędni, czyli „tacy, co umieją wodzić dobrze w pewnych okolicach Tatr, które mają w swoich książeczkach wymienione”.

Przewodnicy trzeciorzędni to zaś „tacy, którzy po utartych, najczęściej uczęszczanych szlakach prowadzić mogą”. Istotą

podziału była trudność w dostępie do poszczególnych tatrzańskich szczytów.

Przy okazji czytania najnowszego projektu zastanowiło mnie, czy trójstopniowa klasyfikacja stosowana dzisiaj odpowiada logice podziału przyjętej w XIX wieku. Nie udało mi się znaleźć w literaturze odpowiedzi na pytanie, co stanowiło podstawę podziału na trzy klasy po 1945 r. Pierwszy dokument dotyczący tego zagadnienia to zarządzenie dyrektora TPN z 24 maja 1993 r. w sprawie działalności przewodników zrzeszonych w Centrum Przewodnictwa Tatrzańskiego. Zarządzenie to zawiera załącznik z wykazem dróg wspinaczkowych udostępnionych przewodnikom tatrzańskim posiadającym „wymagane kwalifikacje PZA”. Treść tego aktu nie wskazuje jednak, czy trudność drogi jest powiązana z klasą przewodnicką (pierwszą lub drugą). W zarządzeniu wymieniono 19 popularnych przejść, z których 15 nie przekracza III stopnia trudności.

Sytuacja zmieniła się 29 kwietnia 1999 r., kiedy weszło w życie rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie przewodników turystycznych i pilotów wycieczek. Na jego mocy przewodnik górski klasy drugiej

fol. Andrzej Śliwiński



- ▶ został uprawniony do prowadzenia pieszych wycieczek górskich po drogach taternickich do III stopnia trudności w lecie i do II stopnia trudności w zimie. Uprawnienia przewodnika klasy pierwszej obejmowały zaś prowadzenie wycieczek po drogach taternickich do V stopnia trudności w lecie i do III stopnia trudności w zimie. Rozporządzenie to zostało zmienione w 2006 r. i akt ten obowiązuje do dziś. Utrzymano w nim zakres uprawnień przewodników II klasy oraz obniżono letnie uprawnienia przewodników klasy pierwszej do IV stopnia trudności.

Zróznicowanie uprawnień przewodników klasy pierwszej i drugiej opiera się więc na trudności przejść. Zdecydowana większość tras przewodnickich nie przekracza III stopnia trudności, a większość turystów korzysta z usług przewodników w lecie. Brakuje więc motywacji do użytkowania uprawnień pierwszej klasy, bo nie zmieniają one prawie niczego w praktyce przewodnickiej. Wydaje się, że dzisiejsze rozwiązanie odbiega od pierwotnej filozofii trójklasowego podziału. Wtedy bowiem klasę drugą stanowili przewodnicy, którzy mogli prowadzić turystów wyłącznie na łatwiejsze wierchy. Byli niejako kandydatami do osiągnięcia najwyższych uprawnień, gwarantowanych przez klasę pierwszą, która pozwalała prowadzić na wszystkie szczyty.

W tym kontekście pojawia się pytanie, czy obowiązujący podział na trzy klasy jest słuszny. Należy bowiem zwrócić uwagę, że najtrudniejszy element pracy przewodnika to chodzenie po drogach o trudnościach od 0 do I, a więc takich, gdzie nie asekuje on turysty ze stanowiska, ale używa tzw. krótkiej liny. Nabycie umiejętności prowadzenia ludzi w taki sposób wymaga wielodniowych ćwiczeń, podczas których można wyrobić odruchy niezbędne w sytuacji zagrożenia życia. Właśnie dlatego warto zastanowić się nad zmianą, która polegałaby na przyznaniu przewodnikom drugiej klasy uprawnień do wychodzenia na wszystkie szczyty po polskiej

stronie Tatr. Natomiast pierwsza klasa miałaby znaczenie prestiżowe, byłaby ukoronowaniem długoletniej nienaganej praktyki przewodnickiej. Proponowany podział wymagałby oczywiście intensywnego programu szkolenia na wzór tego, co robi Polskie Stowarzyszenie Przewodników Wysokogórskich (z wyłączeniem treningu lodowcowego). Osoby zrzeszone w PSPW mogą prowadzić turystów nawet po najtrudniejszych drogach wspinaczkowych.

Wypracowanie dobrych rozwiązań powinna poprzedzać rzeczowa wymiana poglądów. Ciekaw jestem opinii Czytelników zainteresowanych tą problematyką.

Z projektem rozporządzenia można się zapoznać na stronie internetowej <http://www.msport.gov.pl>.

**Szymon Ziobrowski**  
[szziobrowski@tpn.pl](mailto:szziobrowski@tpn.pl)



fot. Andrzej Śliwiński

Publikacja pod koniec 2010 roku wyników kontroli przeprowadzonej w parkach narodowych przez Najwyższą Izbę Kontroli, dotyczącej gospodarowania nieruchomościami Skarbu Państwa, rozpętała burzę w mediach. Powszechne zdziwienie wywołał fakt, że np. Orla Perć, Morskie Oko czy Rusinowa Polana powinny zostać wycenione.

Kontrolą objęto osiem spośród 23 parków narodowych – Bieszczadzki, Drawieński, Kampinoski, Magurski, Świętokrzyski, „Ujście Warty” i Woliński. Działalność

parków narodowych w zakresie gospodarowania nieruchomościami Skarbu Państwa NIK ocenił negatywnie. Parkom zarzucono, że ich

powierzchnia wynikająca z wewnętrznej dokumentacji różni się od określonej w rozporządzeniach Rady Ministrów oraz że dane do-

tyczące nieruchomości Skarbu Państwa zarejestrowane w ewidencji gruntów i budynków nie są zgodne z parkowymi rejestrami, co



fol. Witold Kaszkin

- ▶ dotyczy także TPN. Ponadto NIK zwrócił uwagę na fakt nieprzeprowadzenia przez parki narodowe inwentaryzacji gruntów zgodnie z przepisami Ustawy z dnia 29 września 1994 roku o rachunkowości oraz niewykazanie w księgach rachunkowych i w ich bilansach wartości gruntów będących w trwałym zarządzie parków narodowych. Reprimendę od NIK dostał także minister środowiska, który nie dopilnował, aby ustalono wartość gruntów będących w trwałym zarządzie parków narodowych i uwzględniono je w ewidencji księgowej i w bilansach parków narodowych oraz w bilansach łącznych przygotowywanych przez Ministerstwo Środowiska.

### Po ile Giewont?

Wymogi ustawy o rachunkowości nakładającej obowiązek określania wartości środków trwałych wywołują kontrowersje i opór zarówno ze strony parków narodowych, jak i społeczeństwa, które



foto: Adam Brzozga

dziwi się, jak można ustalić np. wartość Giewontu. Dyrektorzy parków, które zostały objęte kontrolą NIK, wyjaśniając swoje postępowanie, powoływali się na pismo z 18 marca 2003 roku wystosowane przez byłego Krajowy Zarząd Parków Narodowych, gdzie zalecano, aby nie ujmować gruntów w ewidencji bilansowej, a w pozabilansowej. Podnosili także kwestię, że grunty Skarbu Państwa znajdujące się w trwałym zarządzie parku nie mają określonej wartości i zwracali uwagę na fakt, że część gruntów została przekazana na rzecz parków nieodpłatnie. Trudno także określić wartość emocjonalną, historyczną, estetyczną...

Jednak jest jeszcze druga strona medalu. Szczególnie gdy spojrzymy na historię Tatrzańskiego Parku Narodowego, możemy się pokusić o stwierdzenie, że wszystko da się wycenić...

Jeśli sięgnąć do XVII wieku, to okazuje się, że już wtedy w Tatrach zawierano transakcje, mianowicie

fot. Witold Kaszkin



▶ rodzina Jarząbków z Bańskiej sprzedała Halę Gąsienicową Gąsienicom z Zakopanego, co musiało się wiązać z wyceną. Na początku XIX wieku Austriacy, którzy popadli w finansowe tarapaty, postanowili sprzedać dobra tatrzańskie i dla łatwiejszego znalezienia kupca podzielili je na sekcje: witowską, szaflarską, białczańską i zakopiańską. Dwie ostatnie kupił Emanuel Homolacs, który wybudował w Kuźnicach dwór i założył huty i kuźnie. Kiedy tatrzańskie rudy żelaza przestały zapewniać opłacalną produkcję, Homolacs

sprzedał w 1869 roku hutę i dobra zakopiańskie berlińskiemu bankierowi Ludwigowi Eichbornowi. Ten z kolei w 1881 roku przekazał je swojemu zięciowi Magnusowi Peltzowi, który zbankrutował i majątek wystawiono na przymusowej licytacji w 1888 roku. Dobra zakopiańskie kupił Jakub Goldfinger, jednak transakcję unieważniono i ponownie w 1889 roku – kiedy pojawiały się coraz częstsze głosy w sprawie ochrony przyrody w Tatrach – hrabia Władysław Zamoyski wykupił je na licytacji i włączył później

do Fundacji Kórnickiej. Gdy pojawiła się idea sformalizowania ochrony przyrody w Tatrach, do majątku państwowego należały jedynie dobra Murzasichle II o powierzchni 900 ha zakupione pod koniec 1930 roku od Józefa Uznańskiego, od którego Skarb Państwa wykupił w 1934 r. także dobra Państwa Poronin. Aby utworzenie parku narodowego stało się bardziej realne, konieczne było nabycie znacznego obszaru Tatr, co zostało zasygnalizowane już w 1928 roku przez Ministerstwo Spraw Rolnych. Pro-

cedurę zmierzającą do zakupu dóbr tatrzańskich należącej do borykającej się z problemami finansowymi Fundacji Kórnickiej rozpoczęto w 1932 roku. Do przeprowadzenia transakcji konieczna była wycena lasów i pozostałych obiektów znajdujących się w granicach tego terenu. Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych oraz Fundacja Kórnicka niezależnie od siebie wyceniły grunty tatrzańskie. Ze względu na znaczne różnice w obu wycenach i brak porozumienia stron skorzystano z opinii rzeczoznawców i po powołaniu Komisji Arbitrażowej 24 kwietnia 1933 roku ustalono cenę sprzedaży lasów tatrzańskich na 3 645 832 zł, a umowę kupna-sprzedaży podpisano 30 września 1933 roku. Kolejnym znamiennym z punktu widzenia określania wartości Tatr okresem były lata 60. i 70. XX wieku, kiedy na mocy uchwały Rady Ministrów nr 415/60 w sprawie uregulowania stosunków własnościowych w Tatrzańskim Parku Narodowym

▶ trwały wywłaszczenia górali na rzecz TPN. I w tym przypadku konieczne było dokonanie wyceny, m.in. północnej ściany Giewontu czy Hali Gąsienicowej. Właściciele tatrzańskich polan i lasów, którzy zdecydowali się zawrzeć umowy z TPN, otrzymali za swoje parcele określone kwoty. Część osób miała możliwość podjęcia depozytów złożonych w sądzie.

W ostatnich latach TPN na prawie pierwokupu nabywa działki leżące w jego granicach. Cenę sprzedaży ustala się według średnich cen rynkowych nieruchomości dla obszaru, w którym położone są kupowane działki i określanie ich wartości nie jest sprawą problematyczną. Wartość nabytych na prawie pierwokupu nieruchomości nie została uwzględniona w ewidencji księgowej, co z resztą skrzętnie wytknął NIK.

Wycena gruntów Skarbu Państwa znajdujących się w granicach parków narodowych mogłaby być dokonywana w oparciu o średnie

cenę gruntów rolnych i leśnych użytkowane w obrocie prywatnym, jak nadmienia NIK. Można także pokusić się o określenie wartości terenów wywłaszczonych, stosując odpowiedni wskaźnik waloryzacji.

Minister finansów nie jest skłonny pozytywnie odnieść się do wniosku ministra środowiska w sprawie zmiany przepisów ustawy o rachunkowości, aby zwolnić jednostki budżetowe resortu środowiska z obowiązku ujmowania w bilansowych księgach rachunkowych gruntów będących w trwałym zarządzie parków narodowych. Zaleca, aby wycenę gruntów w parkach narodowych prowadzić w odniesieniu do aktualnych cen na rynku dla nieruchomości podobnych pod względem lokalizacji zlecić to zadanie rzeczoznawcy, co jednak wiąże się ze znacznymi kosztami, a w dobie cięć i ograniczania wydatków budżetu państwa wydawanie dużych kwot na taką działalność wydaje się nieuzasadnione.

Jedna rzecz wydaje się pewna. Realna wartość nieruchomości jest możliwa do ustalenia tylko drogą negocjacji pomiędzy sprzedającym a kupującym. Wartość ta nie jest stała, zależy nie tylko od stanu nieruchomości i jej lokalizacji, ale także, a może przede wszystkim od koniunktury na rynku. Ponie-

waż od wielu lat nie zawierano transakcji kupna–sprzedaży na terenie powyżej górnej granicy lasu, nawet najlepszy, a zarazem najdroższy rzeczoznawca nie będzie w stanie ustalić realnej wartości tych gruntów.

*Magdalena Zwijacz Kozica*



fot. Adam Brzoza

Od kilku lat w rocznicę śmierci Jana Pawła II stalowy krzyż na Giewoncie błyska światłem. Ma to być symbol pamięci o Papieżu Polaku, ale cała rzecz ma miejsce w parku narodowym, miejscu o szczególnym reżimie ochronnym.

Krzyż na Giewoncie, królujący nad Zakopanem od 1901 roku, zdążył na stałe wtopić się w tatrzański krajobraz. Jest on jednym z niekwestionowanych symboli zarówno Tatr, jak i Zakopanego, w którego herbie widnieje. Przede wszystkim jest to jednak symbol głębokiej wiary i religijności mieszkańców Podhala. Nie powinien zatem dziwić fakt, iż po śmierci Jana Pawła II oczy i serca mieszkańców Podtatrza skierowane były w stronę krzyża.

7 kwietnia 2005 roku, w pięć dni po śmierci Papieża, ku jego pamięci, krzyż miał zostać oświetlony po raz pierwszy. Pomysłodawcą akcji był jeden z ratowników TOPR, który wraz z dwoma kolegami stanął na Giewoncie około godz. 21. Krzyż miało rozświetlić rozpalone

ścieliska, taszcząc wążący przeszło 120 kg agregat prądotwórczy i oświetlenie halogenowe. Po wyczerpującej wielogodzinnej wspinaczce w głębokim, grząskim śniegu, przy silnym wietrze, z ogromnym ciężarem na plecach około godz. 17 dotarli na miejsce. Blisko trzy godziny przy-

u jego stóp ognisko, jednak ze względu na silny, zwalający z nóg wiatr nie było mowy o zapaleniu ognia. Przez kilkanaście minut przyjaciele świecili w stronę pograżonej w żałobie ojczyzny czołówkami, oddając w ten sposób hołd zmarłemu.

Następnego dnia z Kuźnic w stronę Giewontu ruszyła inna swoista pielgrzymka. Tym razem w kierunku „Śpiącego Rycerza” maszerowało sześciu młodych górali z Zakopanego i Ko-

wiązani dla bezpieczeństwa do konstrukcji krzyża rozstawiali i podpinali sprzęt. Punktualnie o 21:37 krzyż rozbłysnął i „świecił” przez następne cztery godziny, do czasu wyczerpania się paliwa w agregacie. Młodzi górale mimo porywistego wiatru, chłodu i braku namiotów spędzili noc w śnieżnej jamie poniżej grani. Jak sami później opowiadali, po śmierci Karola Wojtyły poczuli, że muszą coś zrobić i poświęcić się dla pamięci po wielkim Polaku. Obiecali też sobie, ►

fot. Witold Kaszkin

- ▶ że powrócą pod krzyż za rok. Tak też narodziła się swoista tradycja. Co roku 2 kwietnia w godzinę śmierci Jana Pawła II górale podświetlają stojący na Giewoncie symbol swej i swoich przodków wiary, bez względu na panujące w Tatrach warunki.

To jednak jednostronne spojrzenie na sprawę oświetlania krzyża. O ile akcję z 2005 roku można uznać za spontaniczny akt dyktowany potrzebą chwili, emocjami, o tyle jej powtarzanie budzić powinno poważne wątpliwości. Kwestią do przemyślenia jest sprawa poszanowania tatrzańskiej przyrody. Stalowy krzyż trudno już wykreślić z krajobrazu, ale iluminacja i warkot spalinowego silnika w sercu parku narodowego, szczególnie nocą, są czymś zupełnie obcym i nagannym. Sam Papież mówił: „Kiedy się kończył wiek XIX, a rozpoczynał współczesny, ojcowie wasi, na szczycie Giewontu ustawili krzyż. Ten krzyż tam stoi i trwa. Jest niemy, ale wymownym świadkiem naszych czasów. Rzec można, iż ten jubileuszowy krzyż, patrzy w stronę Zakopanego i Krakowa i dalej w kierunku Warszawy i Gdańska. Ogarnia całą naszą ziemię od Tatr po Bałtyk”. Czy naprawdę potrzebne jest ożywianie wymowy krzyża?

(lj)

fot. Andrzeja Śliwińskiego



Tysiąc osób wrażliwszych na przyrodę to efekt pierwszego cyklu zajęć w ramach tego unijnego projektu Akademia Tatry.

**Do** końca ubiegłego roku szkolono uczniów, przewodników, ratowników, dorożkarzy, kierowców transportu prywatnego

i wolontariuszy. Luty i marzec to czas na kursy lawinowe dla wolontariuszy oraz metodyczne dla pracowników Parku

zajmujących się edukacją. W kwietniu ruszy kolejny cykl zajęć dla szkół i pozostałych grup, m.in. samorządowców i pracowników schronisk. W ramach tego samego projektu powstaje wiosenny numer kwartalnika „Tatr” i dodatek specjalny dla dzieci i młodzieży.

Projekt „Akademia Tatry – kształtowanie postaw ekologicznych różnych grup użytkowników Tatr” jest współfinansowany ze środków unijnych w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko (Priorytet V Ochrona przyrody i kształtowanie postaw ekologicznych).

*Jan Krzeptowski*



fol. Marta Szulc



fol. Marta Szulc



Do programu kursów taternictwa jaskiniowego włączono jeden dzień zajęć przyrodniczych. Stało się to na mocy ustaleń między TPN a PZA, które niebawem zaowocują nowym zarządzeniem dyrektora Parku w sprawie uprawiania taternictwa jaskiniowego.

Szkolenie ma formę 5-godzinnej wycieczki. Przede wszystkim chodzi o przybliżenie taternikom sposobów ochrony przyrody i zasad udostępniania Parku, uświadomienie wpływu, jaki może mieć nieodpowiednie zachowanie na rośliny

i zwierzęta, oraz przedstawienie sposobów jego minimalizacji.

Podczas zajęć jest czas na dyskusję. Dotychczas odbyło się osiem szkoleń, w których wzięło udział 67 osób. Większość

uczestników dobrze oceniła zajęcia, podkreślając, że jest to nowa jakość w stosunkach Park – grotolazi. Są też osoby, które zgłaszają chęć uczestnictwa w dodatkowych szkoleniach.

W szkoleniu przyrodniczym wezmą również udział instruktorzy taternictwa jaskiniowego podczas unifikacji, która odbędzie się w Tatrach pod koniec marca.

*Jan Krzeptowski*



foto. Sylwia Solarczyk

Niedźwiedź pojawia się w pobliżu szlaków – takie informacje zaczęły napływać do Dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego. Wywołało to niemałe zamieszanie, gdyż o tej porze roku niedźwiedzie powinny jeszcze spać.



fol. Bartek Solik

Pracownicy Parku zaczęli się bacznie przyglądać tatrzańskim szlakom i górskim ostojom. Napotkano kilka niedźwiedziach śladów. Udało się też zaobserwować nietypowego osobnika. Brunatna, błyszcząca sierść, krótkie uszka, opaste brzuszysko, przy czym waga nieprzekraczająca 75 kilogramów i dziwna jak na tatrzańskie misie pionowa postawa ciała. Niedźwiedź najwyraźniej odstaje od reszty obserwowanych w Tatrach. Ten zacny

fol. Bartek Solik



okaz to zapewne przedstawiciel nowego gatunku nazwanego roboczo *Ursus celebritus*. Osobnik ten nie stroni od paparazzich i operatorów kamer filmowych, więcej – widywany jest jedynie i wyłącznie w ich towarzystwie. Pracownikom Parku udało się dotrzeć do zapisów wideo z życia misia, który

okazał się urodzonym edukatorem. Zapraszamy zatem wszystkich serdecznie na stronę [tpn.pl](http://tpn.pl) lub [youtube.com/tpnvideo](https://www.youtube.com/tpnvideo), gdzie każdy może podejrzeć, co miś ma nam do powiedzenia o sobie, tatrzańskiej przyrodzie i tym, jak powinniśmy zachowywać się w tych pięknych górach.

(lj)

Do wypchanych zwierząt pokazywanych w Centrum Edukacji TPN dołączył niedźwiadek zabity przed trzema laty przez turystów. „To przykre, że wraca do nas jako eksponat muzealny” – mówią pracownicy muzeum.

**21** października 2007 r. doszło do wydarzenia bez precedensu w historii ochrony przyrody w Tatrach. Niespełna dwuletni samiec niedźwiedzia, o wadze zaledwie 46 kilogramów, został utopiony w potoku i dobity kilkoma ciosami kamieniem przez grupę turystów.

Podczas procesu sprawcy zeznawali, że zwierzę było agresywne. Ślady znalezione na miejscu nie potwierdziły tej wersji. Sąd uznał, że oskarżeni przekroczyli granice obrony koniecznej i doprowadzili do śmierci niedźwiadka, wyrządzając przez to istotną szkodę w świecie zwierzęcym. Zostali skazani na karę od 4 do 8 miesięcy ograniczenia wolności, polegającą na potrącaniu 15 proc. wynagrodzenia na rzecz Skarbu Państwa. Obciążono ich także nawiązką na rzecz Tatrzańskiego Parku Narodowego oraz kosztami procesowymi.

– Eksponatowi towarzyszy tabliczka wspominająca to przykre wydarzenie – mówi Pa-

weł Szczepanek z Centrum. – Niedźwiadek w tej chwili zajął miejsce wśród podobnych mu, wypchanych przedstawicieli tatrzańskiej fauny. Po remoncie głównej sali znajdzie się w części ekspozycji opowiadającej o problemach tatrzańskich. Liczymy na to, że z tej historii będzie nauka.

W całych Tatrach żyje ok. 50–60 niedźwiedzi. Po polskiej stronie stale przebywa kilkanaście sztuk. Niedźwiedzica co dwa lata rodzi od jednego do trojga młodych i opiekuje się nimi przez ok. półtora roku. Niedźwiedzie to zwierzęta groźne, ale rzadko agresywne. Najczęściej unikają kontaktu z ludźmi. W przypadku spotkania z niedźwiedziem nie należy ulegać panice. Najlepiej spokojnie się oddalić, a w żadnym wypadku nie wolno zbliżać się do zwierzęcia. Nawet zaniepokojone zwierzę z reguły szybko się uspokaja, gdy człowiek zmanifestuje chęć odejścia.

(pk)

fot. Paulina Kofodziejska

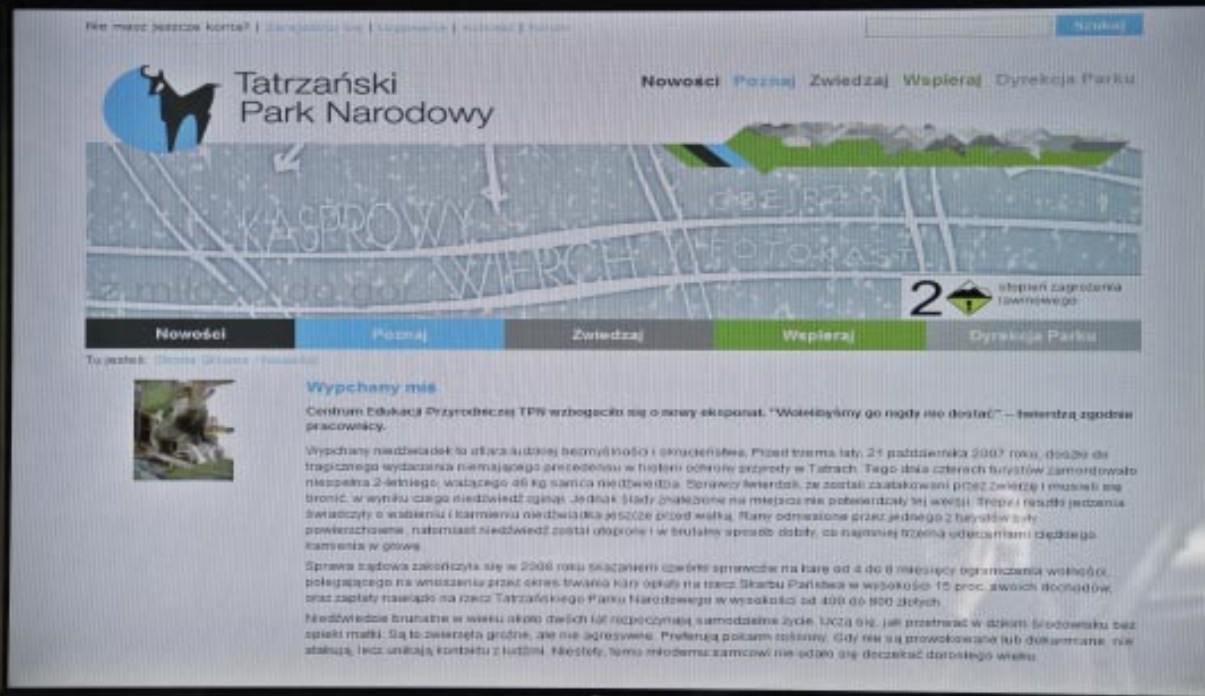


Działają już trzy panele LCD kupione w ramach akcji „Milka. Razem dla Tatr”. Będą wyświetlały informacje, które mają ułatwić turystom podjęcie rozsądnej decyzji o wyjściu w góry.

Panele wiszą przy leśniczówce w Kuźnicach, w punkcie informacji turystycznej TPN przy rondzie kuźnickim oraz w ośrodku edukacyjnym przy ul. Chałubińskiego. W planach są też inne turystycznie oblegane miejsca, np. Morskie Oko, Dolina Kościeliska czy Kałatówki. Na ekranach pojawi się prognoza pogody i komunikaty o warunkach na szlakach. Będzie też transmitowany np. aktualny obraz znad Morskiego Oka czy innych rejonów Parku. Dzięki panelom będzie można obejrzeć film edukacyjny o zagrożeniach dla tatrzańskiej przyrody.

fot. Szymon Ziobrowski

(pk)



„Biuletyn” Tatrzańskiego Parku Narodowego. Ukazuje się nieregularnie, wyłącznie w Internecie: [www.tpn.pl](http://www.tpn.pl), [www.tatry.tpn.pl](http://www.tatry.tpn.pl). Wszystkie materiały zawarte w „Biuletynie” są chronione prawami autorskimi. **Redakcja:** Paulina Kołodziejska (red. naczelny), tel. +48 18 2023322, [pkolodziejska@tpn.pl](mailto:pkolodziejska@tpn.pl); Marek Grocholski, tel. +48 18 2023321, [mgrocholski@tpn.pl](mailto:mgrocholski@tpn.pl); Zbigniew Ładygin, tel. +48 18 2023320, [zładygin@tpn.pl](mailto:zładygin@tpn.pl). **Adres redakcji:** 34-500 Zakopane, ul. Chałubińskiego 42a, fax +48 18 2023325. Numer 1/2011(16) zamknięto 28 lutego 2011 r.